

Kolędowanie u Wodiczków

W minioną sobotę klimatyczne pomieszczenia Izby Muzealnej Wodiczków w Wołominie znów wypełniły się muzyką i śpiewem. W roli konferansjera wystąpił Leszek Patejuk, miłośnik muzyki, związany z Izłą od początku jej działania, który w kilku słowach przybliżył tradycję związaną ze śpiewaniem kolęd. Kolęda pierwotnie była radosną pieśnią noworoczną, która współcześnie przyjęła formę pieśni bożonarodzeniowych, utrzymywanych najczęściej w konwencji religijnej. Początkowo wywodziła się z tradycji ludowej. W

późniejszym okresie komponowana była również przez wielu wybitnych muzyków. W polskiej tradycji dopuszcza się jej śpiewanie do święta Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, czyli 40. dnia od narodzin Chrystusa. Wg tradycji chrześcijańskiej, autorem pierwszej kolędy był św. Franciszek z Asyżu i była ona śpiewana w zorganizowanej przez niego szopce. Najstarsza polska kolęda „Zdrów bądź Królu Anielski”, datowana jest na 1424 r. Natomiast najśłynniejszą jest „Cicha noc”, którą przetłumaczono na ponad 300 języków.

Leszek Patejuk zapowiedział koncert, jako „Kolędy na bis”, bowiem artyści wieczoru, Jarosław Rosochacki i Wojciech Gawryś występowali tu ponownie, na życzenie publiczności obecnej na ich jesiennym koncercie. Jako pierwszą wykonali kolędę rozpoczynającą każdą pasterkę, „Bóg się rodzi”, do której słowa napisał Franciszek Karpiński, a jak zauważył muzyk, Anielski, a jak zauważył muzyk, jest ona w rytmie poloneza. Nie zabrakło takich kolęd jak „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Przybieżeli do Betlejem” czy „Lulajże Jezuniu”.



■Jarosław Rosochacki i Wojciech Gawryś w Izbie Wodiczków w Wołominie. Fot. A.M.

Baśniowe krainy

10 stycznia w Miejskim Domu Kultury w Wołominie miało miejsce otwarcie wystawy pt. „Dźwięki i barwy z baśniowych krain”, autorstwa Aleksandry Białej Wody, a właściwie Oli Stenckiej.

- Maluję odkąd pamiętam - mówiła podczas wernisazu Aleksandra Stencka, tryskając radością i pozytywną energią. - Nic nie zdołało mnie od tego odciągnąć. Wybrałam liceum plastyczne z myślą, że później pójść do ASP - taka droga była sugerowana. Jednak po liceum w ogóle przestałam malować, dlatego że uczone nas tworzenia z umysłu, nic nie było z duszy. Myślałam, że już nigdy nie wezmę pędzla do ręki. Na szczęście stało się inaczej! Nigdy wcześniej nie czułam się tak spełniona jak teraz, głównie dlatego, że mogę się tym dzielić. Odkryłam warsztaty kre-

atywności - Vedic Art - rozwój przez malowanie płynące prosto z serca. Od razu wiedziałam, że będę chciała tak malować, a nawet uczyć tego innych. Kiedy wchodzę wewnątrz siebie, te wizje same wypływają, to się samo maluje. Poprzez podróż w głąb siebie, każdy może odnaleźć talent w sobie, nie trzeba mieć do tego akademickich zdolności. Nie musi to być malowanie, można wyrazić siebie także poprzez taniec czy śpiew. Bo każdy człowiek w duszy ma piękno - zapewniała artystka.

Po omówieniu prac w głównej sali, w której zaprezentowała baj-

kowe krajobrazy i grafiki, artystka zaprosiła publiczność do Kawiarenki, mieszczącej się na pierwszym piętrze wołomińskiego MDK-u. Tam znalazły swoje miejsce jeszcze bardziej magiczne prace, utrzymane w ciepłych i pogodnych kolorach ekstazy baśniowe krainy, przypominające fantazje z dzieciństwa, pełne wyśnionych istot takich jak elfy oraz drzew, szczególnie ukochanych przez autorkę.

Po barwach z baśniowych krain, nadszedł czas na dźwięki, czyli koncert przestrzennej, nastrojowej muzyki elektronicznej, na którym artyście akompaniował Artur Telakowicz, czyli T-Art. Aleksandra Stencka zaśpiewała w różnych językach, często intuicyjnych, tak zaimprovizowanych, by po prostu płynęły wraz z dźwiękiem.

Wystawa czynna przez miesiąc.

am

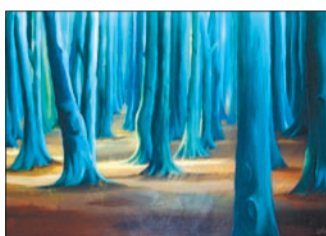


■Aleksandra Stencka (w środku z kwiatami) wraz z gośćmi podczas wernisazu w wołomińskim MDK-u. Fot. A.M.

- Z kolędami jest tak, że znamy je wszyscy, ale jak zaczynamy śpiewać, to okazuje się, że już po pierwszej zwrotce nie bardzo wiemy jak dalej - powiedział jeszcze przed koncertem Jarosław Rosochacki. Jednak już po kilku wspólnie odśpiewanych utworach zachwycony stwierdził: - Pięknie Państwo śpiewali, nie chciało mi się śpiewać, tylko chciałem słuchać.

Jak się okazało publiczność była przygotowana się na tę okoliczność i wcześniej zaopatrzyła się w śpiewniki. Przy tak wspaniałym akompaniamencie nikogo nie trzeba było namawiać i wszyscy, a do Wodiczków zawiązał międzypokoleniowy przekrój gości, śpiewali do późnego wieczora. Pewnie ten wieczór trwałby jeszcze dłużej, gdyby nie najmłodsze dzieci, które po prostu zasypiały ululane kolędami.

W drugiej części wieczoru akompaniował w kolędowaniu Lech Biela, kobyłczanin, pianista, człowiek obdarzony niezwykłym talentem muzycznym i ogromną wiedzą w tym zakresie. Potrafi zagrać ze słuchu wszystko i kolędy, i muzykę popularną, a przede wszystkim muzykę poważną. Dał taki popis kunsztu, że został namówiony na koncert solowy, który być może odbędzie się w Izbie Wodiczków jeszcze w lutym. Choć Izba to nie Metropolitan Opera, ale gościła już wielu utalentowanych artystów, jak chociażby wychowankę wołomińskich chórów Kasię Wilk, która jest już uznaną na świecie artystką. Na co dzień kształci swój głos w Maastricht w Holandii. W tym roku wygrała międzynarodowy konkurs organizowany przez Operę w Pittsburghu w USA i niebawem wystąpi za oceanem. Kasia w ubiegłym roku zainaugurowała wieczory muzyczne w Izbie Wodiczków, dlatego czekamy na jej przyjazd i na koncert. O wszystkich wydarzeniach będziemy informować na bieżąco. (am)



■Obrazy Aleksandry Stenckiej. Fot. A.M.

Wystawa Arkadiusza Janiona

Miejski Ośrodek Kultury w Ząbkach zaprasza 18 stycznia o godz. 17.00 na otwarcie wystawy prac Arkadiusza Janiona oraz koncert muzyki pop w wykonaniu jego przyjaciół.

Artysta, na co dzień praktykujący chirurg, utrwała swoje emocje rysując węglem. Kiedy rysuje, realny świat przestaje istnieć - liczą się wizje, uczucia, doświadczenia. Jego rysunki pełne uczuć zmuszają do refleksji i nie pozostawiają widza obojętnym. Swoje artystyczne pasje Arek rozwija w ząbkowskim Ośrodku Kultury. Od kilku lat jest też mieszkańcem naszego miasta. Wszystkich, którzy znają i podziwiają jego twórczość, a także tych, którzy chcieliby poznać jego talent zapraszamy do galerii mieszczącej się w Ząbkach, przy ulicy Słowackiego 21 (Trybuna Sportowa).

WIEŚCI *piszą,*
FaMa *głosi*
Partnerem gazety jest:

Radio *FaMa*
Wołomin **94,7 MHz**

Wiele imprez kulturalnych odbywających się na terenie powiatu jest często przez ich organizatorów nazywanych wydarzeniem. Niestety, tak naprawdę zaledwie tylko kilkanaście do owego miana aspiruje, a jedynie pojedyncze nimi są. Z pewnością ta, o której przychodzi nam pisać wydarzeniem była, i to już na długo przed rozpoczęciem. Gwarancją byli artyści, członkowie orkiestry i doskonały dyrygent, zapraszający mieszkańców Kobyłki do muzycznej podróży przez...

Wiedeń - Granada - Petersburg

Koncert noworoczny Wiedeń - Granada - Petersburg w wykonaniu orkiestry Sinfonietta Polonia i zaproszonego do kierowania nią dyrygenta Cheunga Chau z USA, przy wsparciu solistów Renaty Drozd - sopran i Piotra Rafałko - tenor, wydarzeniem był z pewnością. Nic zatem dziwnego, że pomimo niesprzyjającej pogody, kościół św. Kazimierza Królewicza w Kobyłce zapełniony był po brzegi.

Bez mała dwugodzinne spotkanie z twórczością Piotra Czajkowskiego, Wasilija Solowjowa, Arama Chczaturiana, Johannes-a Straussa, czy Lehara, Webbera i Dostala odebrano entuzjastycznie. Podob-

nie jak i popisy wokalne solistów uzupełniających występy orkiestry. W tym przypadku zgromadzona publiczność oklaskiwała je na stojąco. Niezwykle „energetyczny” dyrygent kierował nie tylko blisko 60-osobową orkiestrą, ale także publicznością, nadając jej ton podczas owacji. Te następowały po każdym wykonanym utworze, co musiało zaowocować tym, że na zakończenie koncertu bisowano kilka razy.

Jak widać muzyka poważna, momentami wcale niełatwa, może być przyjemna. Oby w tym roku przyszło nam dzielić się z Państwem relacjami z tylko takich wydarzeń. (mc)



■Piotr Rafałko i Renata Drozd. Fot. M.C.



■Dyrygent Cheung Chau. Fot. M.C.